

KURJER WIECZORNY

Nr. 238.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 60 mk.

Czwartek 19 października 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi i okolicy
ogłoszenia: 1 strona i w tygodniu
mk. 200., nekrologi mk. 150., zniżka
Zamieszkiwane o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś! Dziś!

Hr. Charolais

w 7 odsł. z przepiękną Ewą MAY
w roli głównej.

RESTAURACJA I RZĘDU
„GASTRONOMJA“
Sp. z ogr. odp.
Telef. 15-54. Telef. 15-54.

Wobec rozlewanych pogłosek o
tem, jakobyśmy sprzedali lub
wyzdierali naszą restaurację, oświad-
czamy, że jest to nie prawda. Roz-
głoszoną przez ludzi chcących szko-
dzić naszej firmie. Osoby, które
będą w dalszym ciągu rozsiewały
podobne wersje, będą pociągane do
odpowiedzialności sądowej.

Polecając się Sz. Bywalcem
706-2 St. Ciechanowski.

KA-KA-DU Kabaret artyst.
pod dyr. Wł. Lina

Hotel Manteufel, Zachodnia 45.

Dziś Premiera!

Całkowicie nowy, wielce urozma-
cony program. Kasa zamawiać czyn-
na od godz. 4-6 pp. 705-1

Sprzedaj wszelkich
wyrobów futrzanych
w surowym i gotowym stanie
B-cia Pietruszka i Dawid Melman
Zachodnia 42. 696-4
Przyjmuje się obciążenia z wra-
nego oraz powierzonych materiałów pod
osobistym nadzorem B-cia Pietruszka.

Z Rosji.

Pierwszy samochód so-
wieckie.

Pisma sowieckie z wielką radością
głoszą o wykończeniu w fabryce auto-
pancernej w Filach pierwszego samo-
chodu, którego wszystkie części były
wykonane w Rosji sowieckiej.

Zamknięcie szkół żydow-
skich.

Z Odesy donoszą, iż miejscowy
komitet wykonawczy wydał dekret, na-
kazujący zamknięcie wszystkich hede-
rów w Odesie i całej gubernji; udzie-
lanie nauki religji żydowskiej, osobom
do lat 18 jest zwolnione; przy-
kładaniu języka hebrajskiego wzbronione
jest używanie biblii i innych ksiąg re-
ligijnych. (Russpress).

Podwyżki dla urzędników.

Taryfowa komisja najwyższej rady
pracy i obrony państwa, postanowiła
podwyższyć wynagrodzenia urzędników
państwowych w miesiącu październiku:
dla I-szej kategorii 2,600 rb. w Mo-
skwie i Piotrogradzie, oraz 1,900 rb.
dla urzędników prowincjonalnych. Do-
datek ten ma być wypłacony w ban-
knotach 1922 roku, co równa się 26 i
19 milionom rubli sowieckich. (Russpress).

Rozstrzelanie giełdźiarzy.

Trybunał charkowski skazał na
śmierć przez rozstrzelanie jednego z
dyrektorów rządowego biura handlowe-
go i jednego z melkerów giełdy za do-
konanie nielegalnej transakcji waluto-
wej. Wyrok wywołał panikę na gieł-
dzie. (Russpress).

Wydanie dzieł Lenina.

Donoszą z Moskwy, że kosztem
moskiewskiego nakładu państwowego
wyjdzie zbiorowe wydanie dzieł Leni-
na. Będzie ono obejmować 19 tomów.
Redakcja została powierzona specjalnej
komisji pod przewodnictwem Kamie-
niewa. (A. W.).

Powikłania bałkańskie.

Anglia zwołuje konferencję gospodarczą.

PARYŻ, 19 października (AW). Rząd angielski zwrócił się do Włoch i Francji z propozycją zwo-
łania konferencji przedwstępnej w sprawach gospodarczych i finansowych w związku z kwestją turecką.
Włochy udzieliły podobno odpowiedzi pozytywnej.

Miejsce obrad ogólnej konferencji.

PARYŻ, 19 października (Pat). Havas. „Petit Parisien” donosi, że rząd francuski zaproponował
dzień 6 listopada b. r. jako datę zebrania się ogólnej konferencji pokojowej. Turcy proponują jako miejsce
obrad konferencji Florencję, albo Lugano, w razie, gdyby zwołanie konferencji do Smyrny okazało się
niemożliwym.

KONSTANTYNOPOL, 19 października (Pat). Havas. Zgodnie z decyzją wysokich komisarzy
koalicyjnych dwadzieścia żandarmerii angielskich, którzy tutaj przybyli, dziś w nocy odjedzie do Tracji.

Losy koalicji angielskiej.

WIEDEN, 19 października (Pat). — „Neue Freie Presse” donosi z Londynu:
Przez cały dzień wczorajszy czynione były usilne starania w celu zapobieżenia rozłamowi w partji
unionistycznej jeszcze przed zbierającym się dzisiaj kongresem tej partji. Odbił się szereg zebrań, które
miały zdecydować, czy Chamberlain ma pozostać przywódcą partji i czy koalicja ma być utrzymana.
Dzienniki przychylne Chamberlainowi zapewniają, że uzyska on większość, aczkolwiek nieznaczna.

LONDYN, 19 października. (Pat). Havas. Ze źródeł półurzędowych donoszą, że na dzisiejszem
posiedzeniu unionistów Chamberlain ma wypowiedzieć się przeciwko wnioskowi odroczenia wyborów do
parlamentu. Z drugiej strony minister handlu wystąpić ma przeciw propozycji głosowania nad votum
zaufania dla Chamberlaina. W razie gdyby rozwiązanie parlamentu zostało ogłoszone w sobotę lub po-
niedziałek, wybory mogłyby się odbyć 11 listopada.

Koła opozycjonistów nie mają nadziei, aby zebranie unionistów i konserwatystów dało korzystne
wyniki dla koalicji rządowej. Liczą się z faktem rozpisania wyborów w najbliższym czasie po uprzedniej
dymisji gabinetu.

Blok lewicowy we Francji.

PARYŻ, 18 października. (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). Były premier francuski p. Painlevé
zwołał do Bordeaux naradę przedstawicieli grup republikańsko-demokratycznych francuskich, na której
doszło do porozumienia pomiędzy różnymi drobnymi partjami dla przywrócenia t. zw. bloku lewicowego,
którego głównym zadaniem będzie walka z francuskim blokiem narodowym.

W sprawie niemieckiej nowy blok stoi na stanowisku nie polityki rezygnacji, ale reali-
zacji w granicach faktycznych możliwości.

W sprawie wschodniej, jak oświadczył p. Painlevé, blok popierać będzie lojalność w
stosunku do Anglii.

W stosunku do Rosji, blok uważa za konieczne przedsięwzięcie środków, któreby doprowadziły
do zapomnienia walk pomiędzy rządem bolszewickim, a rządem francuskim.

Współpraca pomiędzy Francją, Niemcami a Rosją nie wykluczająca żadnego z państw, uważana
jest przez blok za jedyny sposób zwalczania strachów, które obudził traktat w Rapallo.

Kryzys wewnętrzny we Włoszech.

RZYM, 19 października (Pat). Losy przyszłego gabinetu decydują się obecnie w Medjolanie,
gdzie znajduje się Giolitti i Mussolini. W przeciwieństwie do poprzednich kryzysów gabinetowych,
istnieje zamiar ustalenia listy nowego gabinetu przed ustąpieniem obecnego. Jeżeli dotychczasowe per-
traktacje doprowadzą do rezultatów, to należy spodziewać się dymisji gabinetu Fatty jeszcze
przed zebraniem się parlamentu. Salandra i Orlando wymienieni są jako ewentualni kandydaci
na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Ponieważ różnice poprzednie w poglądach Giolitti'ego i
Mussolini'ego prawdopodobnie dadzą się wyrównać, porozumienie między nimi jest możliwe, Giolitti
podziela zdanie faszystów co do konieczności reformy wyborczej i nowych wyborów,
oraz wyraża zgodność sformowania rządu, pod warunkiem, że faszyci wezmą w rządzie udział.

WIEDEN, 19 października (Pat). „Neues Wiener Tageblatt” donosi za „Giornale d'Italia”, że
pomiędzy liberałami, których reprezentuje Orlando a Giolitti i Mussolini porozumienie jest bliskie,
Wobec tego, że Facta gotów jest ustąpić, gabinet Giolitti-Mussolini ma szanse dojścia do
skutku.

Prezydent Ebert pozostaje!

BERLIN, 19 października (AW). — Na zasadzie porozumienia stronnictw, które zapadło wczoraj
późnym wieczorem, stronnictwa rządowe złożyły do Reichstagu wnioski o przedłożenie pełnomo-
nictw obecnego prezydenta Eberta do dnia 30 czerwca 1925 roku.

Stronnictwa, uczestniczące w porozumieniu, a w tej liczbie i centrum, zagwarantowały dla tego
projektu, wymagającego zmiany konstytucji, większość dwie trzecie głosów. Nowe wybory prezy-
denta odbędą się na wiosnę 1925 r., a 1 lipca 1925 roku nowy prezydent obejmie urządowanie.

Czerwony terror.

W Nowogrodzie bolszewicy roz-
strzelali zakonnicę: Nawrocką, Leon-
tjewą i Prokofjewą, oraz pułkownika
Trofinowa, zarzucając im agitację mo-
narchiczną. (Russpress).

W ślady Herriota.

Posel norweski w Finlandji Urwie
wyjechał do Moskwy w celu zarozna-
nia się z położeniem w sowieckiej
Rosji. (Russpress).

Dżuma w Konstantynopolu.

BUKARESZT, 19 października.
(Russpress). Z Konstantynopola
donoszą, że zarejestrowano tam 3
wypadki dżumy azjatyckiej.

O wolny handel dewizami w Austrii.

WIEDEN, 18 października (Pat).
Kancelarz dr. Seipel oświadczył de-
legacji przemysłowców i kupców,
że rząd będzie mógł w niedługim
czasie znieść wydane niedawno za-
rządzenia dewizowe i przywrócić
dawny wolny handel dewizami.

O samodzielność Kłajedy.

GDANSK, 18 października (Pat).
„Dziennik Gdański” donosi z Kłaj-
pedy, że tamtejszy organ niemiec-
ki ogłasza pismo, jakie litwini,
zwolennicy samodzielności Kłajpe-
dy wystosowali do rady ambasa-
dorów.

Zapisy na 5-procent. pożyczkę.

WARSZAWA, 19 października
(Pat). Minister skarbu wydał w d.
17 b. m. rozporządzenie, mocą
którego zapisy na pięcioprocento-
wą pożyczkę państwową z roku
1920 zamyka się w dniu 31 grud-
nia b. r.

Carowa Bułgarii.

PARYŻ, 19 października (Russ-
press). W rozmowie ze współ-
pracownikiem „New-York-Herald”
premier bułgarski Stamboliński o-
świadczył, że rząd bułgarski będzie
szukać w Ameryce żony dla cara
Borysa.

Komunikacja międzynarodowa w Europie.

WARSZAWA, 18 października.
(A. W.). — W dniu 7 listopada w
Lucernie rozpoczęła się narada kon-
ferencji kolejowej, której zadaniem
będzie ustalić komunikację międ-
zynarodową państw Europy od
połowy 1923 roku.

Odnosnie komunikacji europej-
skiej tych pociągów, które dotyczą
Polski, wymienić należy:

1. Pociąg Bukareszt - Ostenda,
via Lwów, Kraków, Katowice, Wro-
cław, Berlin.

2. Pociąg pośpieszny Warszawa
— Gdańsk przez Malborg, to zna-
czy tranzytem przez niemiecki
brzeg Wiśły. Pociąg ten skróci
komunikację między Warszawą a
Gdańskiem.

Z ramienia rządu polskiego weź-
mie udział w konferencji wice-dy-
rektor departamentu ruchu p. Mo-
skwa, w towarzystwie przedstawi-
cieli dyrekcji kolejowej.

Przygotowania faszystów.

BELGRAD, 19-go października
(AW). Faszyci skoncentrowali nad
granicą Jugosławii około 60 tys.
ludzi zbrojnych.

Giełda walutowa w Moskwie.

MOSKWA, 19 październ. (AW).
Ostatnie notowania giełdy mos-
kiewskiej są następujące: Złota 10-
rublowka — 90 milionów rubli so-
wieckich, funt angielski — 77 mil-
jonów, dolar 16 milionów 750 tys.,
marka niemiecka 7.000, marka pol-
ska 2100.

Uroczystości nad Dunajem.

BUKARESZT, 19 paźdz. (Pat).
Radio. Marszałek Foch w towa-
rzystwie generała Berthelota, Wey-
ganda, prezydenta ministrów, oraz
ministra spraw wewnętrznych i
spraw wojskowych wyjechał wczoraj
do Giurgiu na uroczystości ods-
łonięcia pomnika na cześć żoł-
nierza francuskiego, który prze-
szedł Dunaj w listopadzie 1918 r.
podczas zwycięskiej ofensywy ge-
nerałów Francheta, d'Esperaya i
Berthelota.

Marszałek Foch wręczył krzyż
wojenny miastu Giurgiu, a w prze-
mówieniu, wygłoszonym w imieniu
rządu francuskiego podniósł trwa-
łość przyjaźni francusko-rumuń-
skiej.

Mer miasta Giurgiu, w odpo-
wiedzi, wyraził wdzięczność Fran-
cji za zaszczyt, udzielony miastu
przez największego żołnierza Fran-
cji.

Kongres komunistów we Francji.

PARYŻ, 19 października. (Pat).
Havas. Kongres komunistyczny
obradował całą noc. Podczas od-
czytywania postanowień komisji
dla spraw kongresu, która posta-
nowiła wykluczyć kilku członków
z partji, powstał tumult i wrzawa.
Posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

PARYŻ, 19 października. (Pat).
Havas. Na kongresie komunistycz-
nym Suwari podkreślił fakt rozbi-
cia się rokowań między delegata-
mi lewicy i centrum w kwestji o-
siągnięcia porozumienia, oraz za-
rzucił Frossardowi zaniechanie
wpływu na centrum i wprowadzenie
zamętu do partji na skutek ogło-
szenia przed kongresem swego u-
stąpienia. Delegat niemiecki gor-
liwie przemawiał za jednolitością
frontu i wyzwał ich centrum i le-
wicę do zgody.

Nowa konferencja b-tycka w Rewlu.

HELSINGFORS, 19 paździer.
(Russpress). Gazeta tutejsza „Hu-
vudsstadsbladet” podaje, że w kon-
cu października zostanie zwołana
w Rewlu nowa konferencja państw
broskowych dla rozpatrzenia szeregu
ważnych kwestji politycznych.

Herriot i kwestja cieśnin.

Okazuje się, że Herriot zajmował się w Rosji nie tylko ewentualnym zawianiem stosunków handlowych, lecz wkroczył jeszcze in medias res bieżącej polityki, staje w obronie Rosji w kwestji cieśnin. Przedsiębiorczy mer Lyonu zabiera się do odnowienia ołjansu francusko-rosyjskiego, oskarża Anglię o szkoderzenie interesom Rosji i chciałby, aby Francja te interesy na przyszłej konferencji poparła.

W jednym z dzienników paryskich Herriot pisze, że Rosja po stracie Rewla i Rygi tem bardziej musi dbać o drogę z morza Czarnego przez cieśniny i drogę tę wbrew machinacjom Anglii powinna otrzymać.

Trudno wiedzieć czego konkretnie chce Herriot, zdaje się wszakże, że sympatja do bolszewików, połączona z aljansowem rusofilstwem poniosła tak dalece dyplomata-amatora, iżby gotów był dla Rosji stworzyć co do cieśnin, pozycję specjalnie uprzywilejowaną.

Oddawna już zgodzono się, iż w stosunku do cieśnin, musi panować dla wszystkich państw albo zasada wolnego przejazdu albo też zamknięcia. Wprawdzie Rosji w okresie jej potęgi udało się na krótki czas zdobyć dla siebie stanowisko uprzywilejowane.

Na mocy konwencji w Unkior-Skelessi w 1833 r. cieśniny miały być zamknięte dla okrętów wojennych wszystkich państw, lecz statki floty rosyjskiej za pozwoleniem sułtana mogły przez nie przepływać. Konwencja ta, omaal nie wywołała wojny i nie dała się utrzymać: w 1840 i 41 roku została zniesiona i ustąpiła miejsce nowym traktatom, według których cieśniny zostały zamknięte dla wszystkich statków wojennych i otwarte dla wszystkich handlowych lub przewozowych.

Trudno zrozumieć, o co chodzi Herriotowi? Właśnie Anglia stawia teraz zasadę wolności cieśnin t. j. przejazdu dla wszelkich okrętów — zarówno wojennych jak i handlowych. Sowiety, jak to widać z not Karachana wolą zasadę zamknięcia cieśnin i powołują się w tym względzie na stan przedwojenny. Oczywiście i rząd angielski musi obstawać za tem samem, gdyż przy wolności cieśnin na sposób angielski Konstantynopol wciąż będzie na łasce floty wojennej, przepływającej Bosfor.

Miedzy temi zasadami rozegra się na konferencji walka, która według wszelkiego prawdopodobieństwa skończy się zwycięstwem tezy angielskiej t. j. otwarciem cieśnin dla wszystkich okrętów.

Lecz w takim razie statki rosyjskie otrzymają wolne wyjście z morza Czarnego i Herriot może się o nie nie troszczyć. O cóż mu więc chodzi? Chyba nie o odnowienie konwencji w Unkior-Skelessi.

Niepodobna przypuszczać, aby dzisiejsza Europa przyznała sobie przywilej, którego odmówiła Mikołajowi I, i który odtąd pozostał dla Rosji nieziszczonem mazeniem.

V. gll.

Wizyta króla szwedzkiego w Finlandji.

BERLIN, 19 października (Russpress). Prasa szwedzka komunikuje, że na wiosnę roku 1923 prezydent finlandzki odwiedzi Szwecję, poczem nastąpi wizyta króla szwedzkiego w Finlandji. Gazety upatrują w tych wizytach stwierdzenie szwedzko-fińskiego zbliżenia politycznego.

Walki uliczne w Berlinie.



Policja rozpedza demonstrujących komunistów!

W ubiegłą niedzielę, ulice Berlina były widownią walk, przypominających najgorsze okresy w zimie 1918-1919 roku. Wiec, zorganizowany przez czarnosecinny „Związek wolności i porządku” w cyrku Buscha, został zaatakowany przez bojówki komunistyczne.

Doszło do poważnych starć z policją, w czasie których padło wielu zabitych i rannych. Następnie powtórzyły się napaści na studentów, urządzających właśnie pochód z okazji objęcia urzędu przez nowego rektora.

Następca Bradbury'ego?



Worthington Evans, ang. ministr. wojny.

Już od dłuższego czasu krąży pogłoski o ustąpieniu angielskiego członka komisji reparacyjnej, sir Johna Bradbury.

Za następcę jego uważany jest obecny minister wojny, sir Evans. Należy on do gabinetu t. zw. „silnych ludzi”, który Lloyd George zgromadził dokoła siebie przed półtora rokiem.

Dotychczas jednak w polityce gabinetu angielskiego nie odegrał żadnej wybitnej roli. Może na nowem stanowisku odnieść sukcesy wybitniejsze.

Wieści z Rumunji.

Uniwersytet w Kiszyniowie. — Poprawa bytu pracowników państwowych. — Zjazd dziennikarzy.

KISZYNIÓW, 19 paźdz. (Russpr.). Otrzymujemy wiadomość, że rząd zamierza otworzyć w Kiszyniowie uniwersytet, który będzie posiadał fakultety: historyczno-filologiczny, medyczny i prawny. Ponieważ urządzenie uniwersytetu pociąga za sobą znaczne koszty, więc postanowiono przenieść do Kiszyniowa uniwersytet czernowicki, a do gmachu tego ostatniego przenieść instytut leśny z Bronieszt, który w czasie wojny został zrujnowany, a obecnie mieści się w gmachu uniwersytetu bukareszteńskiego.

Prócz tego w Czernowicach ma być otwarty instytut agronomiczny.

BUKARESZT, 19 paźdz. (Russpress). — Jak podaje urzędowy „Witirul” pierwszą sprawą rozpatrywaną przez nadzwyczajną sejm parlamentu będzie polepszenie bytu urzędników. Projektowane jest podwyższenie taryfy zarobkowej 600 do 1400 le na miesiąc oprócz dokonanej niedawno podwyżki o 400 lej.

BUKARESZT, 19 paźdz. (Russpress). — Komitet organizacyjny zjazdu dziennikarzy rumuńskich wyznaczył termin zwołania zjazdu na dzień 3 grudnia r. b. Kwestja utworzenia federacyjnego związku dziennikarzy rumuńskich nie będzie podniesiona na najbliższym zjeździe.

Losy arcybiskupa wileńskiego.

WARSZAWA, 19 października. (Russpr.). — Jak dowiaduje się „Russpres” w piątek, dnia 13-go października przedstawiciele władzy zarządzili wyjazd z Wilna miejscowego arcybiskupa prawosławnego Eleuterjusza. Decyzja ta była zakomunikowana arcybiskupowi w obecności delegata rządu p. Romana, komendanta miasta i przedstawiciela min. spr. wewn., poczem arcybiskup pierwszym pociągiem wyjechał z Wilna, w towarzystwie rektora miejscowego seminarjum prawosławnego W. Bogdanowicza. W sprawie tej dla zaciągnięcia informacji, współpracownik „Russpressu” rozmawiał z prawosławnym metropolitą warszawskim Jerzym i informował się u naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego min. spraw wewn. Kłińskiego.

Jak się okazuje postanowienie

synodu cerkwi prawosławnej w Polsce o usunięciu arcybiskupa wileńskiego od zarządu diecezji było powzięte dn. 6 września r. b. podczas ostatniej sesji w Ławrze Pieczorskiej, „z przyczyny niekanonicznych, nielegalnych i anarchistycznych jego postępów, niebezpiecznych dla życia kościoła prawosławnego, jak również i państwa”.

Umotywowany w ten sposób wniosek o usunięciu arcybiskupa wileńskiego od zarządu diecezji został przesłany władzom państwowym i wykonany przez te ostatnie dnia 13 października.

W chwili obecnej arcybiskup Eleuterjusz przebywa w jednym z klasztorów w okolicach Krakowa. Pogłoski o wyjeździe arcybiskupa do Kowna tymczasowo nie znajdują potwierdzenia.

Bunt wojskowy w Ekaterynosławiu.

KISZYNIÓW, 19 października. (Russpr.). — Z Ukrainy donoszą, że w Ekaterynosławiu miało miejsce powstanie wojskowe, przyczem w rozruchach wzięli udział świeżo zmobilizowani czerwonoarmiejcy. Przed kilkoma tygodniami na Ukrainie była ogłoszona mobilizacja jednego rocznika, jednak na wezwanie mobilizacyjne nie stawili się prawie nikt. Wskutek tego oddziały wojskowe dokonały po wsiach przymusowego poboru.

Poborowi zostali przewiezieni do Ekaterynosławia i zamknięci częściowo w więzieniu, a częściowo w koszarach pod silną strażą.

Po kilku dniach poborowi zostali zgromadzeni w celu wysłuchania przemówień agitatorów komunistycznych. Skorzystawszy ze względnej swobody czerwonoarmiejcy rozbroili straż, zabili agitatorów i rozbiegli się po okolicznych wsiach.

Polska wobec zagadnień Wschodu.

Wyjaśnienia p. ministra spraw zagranicznych. Ku pokojowemu rozwiązaniu. — O wolność cieśnin. — Cel zjazdu w Rewlu. — Sprawa konferencji w Moskwie. — Współpraca z państwami bałtyckimi.

Wczoraj minister spraw zagranicznych, p. Narutowicz, przyjął przedstawicieli prasy, aby po wrocie z Rewla oświecić stanowisko polityki polskiej w kwestiach aktualnych. Konferencja dotyczyła głównie dwóch spraw — wypadków na Bliskim Wschodzie i zjazdu ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich w Rewlu.

Wypadki na Bliskim Wschodzie — zaczął p. Narutowicz — śledziliśmy z największym zainteresowaniem, wynikającym zarówno z tego, iż zdawaliśmy sobie sprawę, że w grę tam wchodzi także i nasze interesy, jak i dlatego, że konflikt na Bliskim Wschodzie łatwo mógł rozszerzyć się na Wschodnią Europę. Stojąc zasadniczo na stanowisku wolności cieśnin, rząd polski podzielał umiarkowaną taktykę Francji, której wysiłki dla pokojowego załatwienia sprawy i niedopuszczania do rozszerzenia się konfliktu, witaliśmy z żywym zadowoleniem. Dopatrując się w utrzymaniu jednolitego frontu aliantów najlepszej gwarancji powodzenia tych wysiłków i zabezpieczenia Europy przed nowym pożarem, z radością powitaliśmy wysiłki obrad paryskich i dalsze zabiegi prowadzone w Mudanji, które doprowadziły do podpisania znanego układu. Układ ten zdaje się gwarantować pokojowe zakończenie grecko-tureckiego konfliktu i zlikwidowania zatargu, którego likwidacja zajmie się konferencja w Skutari.

Stanowisko Polski w czasie dramatycznych perypetji, poprzedzających układ w Mudanji przyczyniło się do niedopuszczenia do rozszerzenia się konfliktu. Wierni bowiem naszym zobowiązaniom sprzymierzeńczym, podkreślaliśmy jednak silnie stanowczą chęć utrzymania pokoju. Nasze nadzwyczaj serdeczne stosunki z Rumunją, zacieśnione jeszcze pobylem Naczelnika państwa w tym kraju, z jednej strony, z drugiej zaś dobry pokojowy stosunek z Rosją sowiecką pozwoliły nam nabrać przekonania, że pokojowe zlikwidowanie sporu, niedopuszczenie do jego rozszerzenia się jest zupełnie możliwe, co też następne wypadki całkowicie potwierdziły.

Jakkolwiek wydaje się, że bezpośrednie niebezpieczeństwo rozszerzenia wschodniego konfliktu jest wykluczone i, pokojowe jego zlikwidowanie w najbliższym czasie jest wysoce prawdopodobne, to jednak rząd polski nie będzie spuszczał z oka przebiegu dalszych rokowań, które dotknąć mogą także spraw bezpośrednio nas interesujących. Taką sprawą, która już w czasie konferencji w Skutari prawdopodobnie wypłynie, jest sprawa uregulowania stosunków prawnych obywateli obcych w Turcji, związana ze zniesieniem kapitulacji. Sprawa ta interesuje i naszych obywateli i rząd polski będzie musiał zająć się jej uregulowaniem, kierując się przytem tradycyjną sympatją, jaka nas wiąże z narodem tureckim.

Jeszcze większą uwagę poświęcić będziemy musieli konferencji, która ma być w przyszłości zwołana po uregulowaniu sprawy konfliktu grecko-tureckiego, dla załatwienia kwestji cieśnin. Jakkolwiek Polska nie jest państwem czarnomorskiem, to jednak, mając dzięki układom handlowym z Rumunją, zapewniony dostęp do portów w Braile i Galacu, jest żywo zainteresowana losem cieśnin, który obchodzi ją ponadto ze względu na jej bezpośrednich sąsiadów i ogólny układ stosunków w Europie wschodniej.

Przechodząc do zjazdu ministrów spraw zagranicznych w Rewlu w dniach 8 i 9 października r. b. p. Narutowicz zaznaczył, że był on dalszym etapem w rozwoju wzajemnych stosunków tych państw.

— Na zjeździe ministrów spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski — mówił — chodziło w pierwszym rzędzie o ostateczne uzgodnienie stanowiska

państw bałtyckich w sprawie zaprojektowanej przez rząd P. S. F. S. R. konferencji rozbrojeniowej. W sprawie tej porozumiewali się eksperci wojskowi w Warszawie i udziałem eksperta rumuńskiego, na zjeździe zaś rewelskim miały być między innemi, powzięte wspólne decyzje w kwestji projektowanej konferencji w Moskwie. Wszyscy delegaci zupełnie zgodnie doszli do przekonania, że wychodząc z założenia, iż należy podjąć każdą inicjatywę, zmierzającą do zabezpieczenia i ustalenia pokoju w Europie, wschodniej, oraz biorąc pod uwagę rezolucję zgromadzenia ligi narodów, dotyczące rozbrojenia — należy wziąć udział w konferencji, zaproponowanej przez rząd rosyjski.

Termin konferencji uzależniony został od inicjatywy w tym względzie ze strony Rosji. Minister spraw zagranicznych Estonji, jako przewodniczący obrad zjazdu rewelskiego, został upoważniony do zapytania w imieniu pozostałych państw bałtyckich rządu R. S. F. R. S., w jakim terminie projektowałyby rozpoczęcie konferencji, przyczem miał zaznaczyć, że dla państw bałtyckich możliwą do przyjęcia byłaby data po 30 października. Dotychczas rząd rosyjski nie udzielił odpowiedzi.

Poruszono również sprawę ewentualnego udziału Rumunji w konferencji rozbrojeniowej. Udział Rumunji, jako jednego z państw sąsiadujących z Rosją i Ukrainą sowiecką, przy omawianiu spraw, związanych z zabezpieczeniem granic najbliższych sąsiadów Rosji, jest niewątpliwie bardzo pożądanym.

Na zjeździe rewelskim postanowiono odbycie konferencji państw bałtyckich w sprawach ekonomicznych w najbliższym czasie w Helsingforsie. Ministrowie postanowili poza tem polecić swoim delegatom na czwartej konferencji międzynarodowego biura pracy w Genewie koordynowanie wzajemnych swych prac. Zdecydowano również, że najbliższy zjazd ministrów spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski odbędzie się w Rydze. Obrady zjazdu rewelskiego raz jeszcze stwierdziły jednomyślność państw bałtyckich w sprawach, dotyczących ich wspólnej polityki.

Przechodząc do krótkiego scharakteryzowania stosunków polskich z poszczególnymi państwami — ciągnął dalej p. minister — należy zaznaczyć, iż układają się one pomyślnie. Z Estonją nie mieliśmy żadnego zatargu, przeciwnie, stosunek jej do Polski był zawsze przyjazny. Stosunki z Łotwą uległy w ostatnim okresie, zwłaszcza po czasy od zjazdu w Warszawie znacznej poprawie. Jesteśmy przekonani, że zbiegłemu czasu coraz bardziej będą się zacieśniać. W dużym stopniu może się do tego przyczynić zawarcie układu handlowego, rokowania zaś w tej sprawie winny być w niedługim czasie podjęte.

Należy podkreślić wkońcu bardzo serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano delegatowi polskiemu w Estonji, jak również w Rydze, podczas przejazdu przez Łotwę.

Zjazd rewelski, w którym wzięła udział Finlandja, był między innemi dowodem, że aczkolwiek układ warszawski pomiędzy państwami bałtyckimi nie był dotychczas przez sejm finlandzki ratyfikowany, Finlandja nie stroni od nas, odwrotnie, daje dowody, że rozumie konieczność współpracy z Estonją, Łotwą i Polską i potrzebę solidarnych w stosunku do Rosji wystąpień.

Zwycięstwo wyborcze faszystów.

RZYM, 19 października. (Pat). „Giornale d'Italia”, donosi z Rovigo o nowym zwycięstwie faszystów, gdzie podczas wyborów samorządowych na ogólną liczbę 62 gmin, 60 opowiedziało się za kandydatami koalicyj.

CO DZIEŃ NIESIE?

PAŹDZIERNIK

19

OZWARTEK

Dziś: Piotra z Alk.
Jutro: Jana Kant.
Wschód s. o g. 6.03.
Zachód s. o g. 4.36
Wschód ks. 4.19 r.
Zachód o g. 4.17 pp.
Długość dnia g. 10.28.
Ubyło dnia g. 6.17

Liczba mieszkań w Polsce.

Wydział spisu ludności głównego urzędu statystycznego przesyła nam następujące dane statystyczne, dotyczące liczby mieszkań:

	Na wsi	W miastach i miasteczkach
Rzeczp. Polska	3,794,037	5,014,558
Woj. warszawskie	544,925	99,782
Woj. łódzkie bez m. Łodzi	276,027	5,210,452
Woj. kieleckie	380,494	5,211,577
„ lubelskie	540,965	5,177,159
„ białostockie	205,550	4,867,151
„ nowogrodzkie	228,194	5,217,419
„ poleskie	146,915	5,135,145
„ wotylskie	262,407	4,249,094
„ poznańskie	243,072	5,211,525
Woj. pomorskie	125,910	5,680,908
„ krakowskie	310,550	5,062,776
Woj. łwowski	410,279	5,263,849
Woj. stanisławski	252,288	4,258,734
„ tarnobolskie	258,456	4,760,752
Obszar Sl. ciesz.	22,559	4,79,082
Miasto Warszawa	204,015	4,619,654
„ Łódź	109,654	4,135,783
„ Poznań	55,783	4,739,295
„ Kraków	39,295	4,49,598
„ Łwów	49,598	4,49,598

Przytoczona powyżej tablica zawiera dane o liczbie mieszkań oraz przeciętnej liczbie osób, przypadających na 1 mieszkanie w poszczególnych województwach, z rozróżnieniem miejscowości o charakterze wiejskim i miejskim, oraz w 5 największych miastach Rzeczypospolitej polskiej. — Główny urząd statystyczny zaznacza przytem, że dane te zostały opracowane na podstawie arkuszy zbiorczych, zestawionych przez lokalne władze spisowe, nie mogą być uważane za ostateczne. — Szczegółowa statystyka mieszkaniowa, oparta na materiale pierwotnym jest w trakcie opracowania.

Przeniesienie lokalu.

Z dniem 1-szym października biuro komisji powszechnego nauczania przeniesione zostało do lokalu przy ul. Piramowicza Nr. 3, II piętro (telef. 323).

Kredyty państwowe dla przemysłu.

Dowiadujemy się, że ministerjum przemysłu i handlu poczyniło starania o podwyższenie przyznanych już nowych kredytów dla przemysłu w sumie 300 milionów marek, o dalszych kilkaset milionów. Kredyty te, ze względu na szczupłość ich rozmiarów, będą mogły być przyznane tylko najbardziej cierpliwym małym przedsiębiorstwom przemysłowym w sumach po kilkanaście milionów marek.

T. M. M.

Niebacząc na trwającą wystawę obrazów Miłkowskiego, tow. miłośników muzyki otwiera jutro sezon koncertowy i rozpoczyna go, wieczorem kameralnym ze współudziałem pp. Pożnika (fortep.), Demana (skrzyp.) i Deherla (wiołczela). Sezon bieżący będzie bardzo urozmaicony przez angażowanie zespołów kameralnych z Berlina, Dreżna, Lipska i Wiednia. Na następnym wieczorze wystąpi kwartet smyczkowy, z Gdańska z utworami Mozarta, Schuberta i Beethovena.

Największa piekarnia na świecie.

W Lizbonie, stolicy Portugalii, budują obecnie największą piekarnię świata, która na dwie zmiany wytwarzać będzie do 300.000 kg. chleba i 10.000 kg. bułek dziennie. Piekarnia znajduje się uż przy młynie, a wszystkie prace wykonywać będzie automatycznie przy pomocy specjalnych maszyn z minimalnym udziałem rąk ludzkich. Piekarnia połączona będzie z fabryką drożdży i stacją elektryczną. Buduje ją firma angielsko-niemiecka.

Kronika wyborcza.

Podział mandatów.

Generalny komisarz wyborczy przesyła na ręce przewodniczących okręgowych komisji wyborczych i komisarzy wyborczych pismo, wyjaśniające sprawę podziału mandatów między poszczególne listy.

Sposób obliczenia, jaki w tej mierze przepisuje ordynacja wyborcza, nosi nazwę t. zw. systemu de Hondt'a od nazwiska uczonego prawnika, który go wymyślił. Obliczenie to odbywa się w sposób następujący:

Liczy głosów ważnych, złożonych na poszczególne listy, dzieli się kolejno przez 1, 2, 3 i t. d., aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile jest mandatów do podziału. Każdej liście kandydatów przyznaje się tyle mandatów, ile przypada jej liczb w porównaniu z powyższym przepisem sposobu szeregowania liczb kolejno największych.

Posłami z listy zostają osoby wymienione z kolei na tylu pierwszych miejscach, ile mandatów lista otrzymała.

Jeżeli na liście okręgowej nie ma tyle nazwisk, ile mandatów ona otrzymała, to mandaty z tego powodu nieobsadzone w okręgu przypadają liście państwowej, do której dana lista okręgowa zgłosiła swoje przysłapienie. Jeżeli na liście jest więcej nazwisk, niż otrzymała ona mandatów, to osoby, które nie zostały wybrane na posłów zostają zastępcami posłów.

Gdyby na rzecz którejkolwiek listy przypadło więcej mandatów, aniżeli ta lista zawiera nazwisk, to brakujące nazwiska przechodzą na listy państwowe. Takie mandaty przydziela komisja państwowa.

Kandydatury unii z okręgu będzickiego.

Lista okręgowa kandydatów poselskich unii narodowo-państwowej w okręgu wyborczym XXI jest następująca:

- 1) dr. Szymon Starkiewicz, lekarz, społecznik.
- 2) Witold Wyspiański, profesor I-go państwowego gimnazjum im. Staszica.
- 3) dr. Adam Piwowar, prezydent m. Dąbrowy.
- 4) Teofil Walewski, urzędnik kolejowy.
- 5) Antoni Barański, kierownik szkoły powszechnej.
- 6) Wiktor Koralewski, urzędnik prywatny.

Porozumienie 8-ki z 12-ką.

We wczorajszej „Gazecie Porannej 2 grosze” czytamy:

„Wobec licznych zapytań naszych czytelników z kresów wschodnich komunikujemy, iż stronnictwa „Jedności narodowej” weszły w porozumienie z „Polskiem centrum”. Na podstawie tego porozumienia, zawartego dla skutecznej walki z „mniejszościami” dla okręgów Łuck i Równa obowiązują listy nr. 8, zaś dla okręgów włodzimierskiego, kowelskiego i nowogrodzkiego listy nr. 12.”

Skon Edmunda Rygiere.

Dziś, o godz. 1 po półn., zmarł w Toruniu Edmund Rygiere, b. dyrektor teatru ludowego w Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

S. p. Edmund Rygiere, znakomity aktor polski urodził się w Warszawie w r. 1856. Po skończeniu gimnazjum, przygotowywał się do zawodu scenicznego w szkole J. Chęcińskiego, później w szkole Derynga. Debiutował w Warszawie w r. 1879, poczem grywał w Krakowie od r. 1882 — 85, następnie w Lwowie przez lat 15, od roku 1897 do 1909 w nader trudnych warunkach prowadził teatr poznański, borykając się z szukaniami prusaków. W roku 1909 stanął na czele krakowskiego teatru ludowego i doprowadził go do poziomu, rzadko spotykanego w teatrach ludowych. Rozległy jego repertuar obejmował przeszło 300 ról.

Zgasły artysta pozostawił żywą pamięć znanego kolegi i kierownika i najlepsze wspomnienia wśród osób, pracujących na niwie społecznej, którym nigdy nie odmawiał udziału w widowiskach, urządzanych na cele dobroczynne.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Wylew Wisły.

Wczoraj wieczorem nastąpił spodziewany od paru dni wylew wody na Wisłę. Szybko przybierający poziom, spowodował, że woda występująca z brzegów w krótkim czasie zalała położony w obrębie 21 komisariatu teren Siekierki. Niezwłocznie podjęte zostały przez policję niezbędne środki zaradcze; ludność okoliczna została ostrzeżona przed możliwością dalszego rozlania wody.

Na terenie, dotkniętym przez powódź mieszkańcy poszukują schronienia na dachach. Od rana łódzie motorowe oddane będą do usług mieszkańców.

Uroczystość w magistracie.

W magistracie odbyła się uroczystość zawieszenia portretu p. p. Drzewieckiego. Krótkie przemówienie wygłosił prezydent miasta p. Nowodworski i prezes rady miejskiej p. Baliński. Portret p. Drzewieckiego zawieszono obok portretu Zdzisława ks. Lubomirskiego, prezydenta stolicy po ustąpieniu władz rosyjskich, którego p. Drzewiecki był następcą, jako ówczesny pierwszy burmistrz.

Kontrola miejska hoteli i pensjonatów.

W związku z poborem podatku za wynajem pokoi w hotelach, pensjonatach i t. p., magistrat postanowił zorganizować kontrolę zewnętrzną przedsiębiorstw podnajmu mieszkań w godzinach wieczornych. Przedsiębiorstw takich w Warszawie jest ogółem około 150.

Ze strejku szwerców.

32 firmy szwercie zgodziły się na podwyżkę żadaną przez robotników. Pozostałe firmy na to się nie zgodziły, a przeto strejk trwa u nich nadal. Strejk obejmuje tylko szwerców pierwszej i drugiej kategorii, czyli pracujących dla firm luksusowych i wielkich magazynów.

Uposażenie pracowników miejskich.

Dla obliczania uposażeń urzędników i pracowników miejskich na miesiąc listopad magistrat ustalił mnożnik równy 6.800 punktowi. Przy tym mnożniku uposażenie najniższej kategorii urzędnika miejskiego wynosić będzie przeszło 109 tys. mk.

Ultimatum dozorców domowych.

W radzie miejskiej i w magistracie niejednokrotnie była poruszana sprawa organizacji oczyszczania ulic miasta. W związku z tem było rozpatrywane zagadnienie, czy miasto ma własnymi robotnikami oczyszczać miasto, jak to już czyniło podczas ostatniego strejku dozorców domowych, czy też ma przyznać wynagrodzenie dozorcóm domowym za oczyszczanie ulic i chodników.

Dla zbadania tej sprawy w miastach zagranicznych był delegowany specjalny urzędnik, a ostatnio magistrat wyznaczył komisję, która w krótkim czasie ma opracować konkretne wnioski w tej ważnej sprawie.

Tymczasem w tych dniach pod adresem magistratu nadeszło formalne „ultimatum” od związku dozorców domowych. Związek ten, twierdząc, że oczyszczanie ulic i chodników jest niczem nieuzasadnioną pracą zadarną, żąda od magistratu, aby za oczyszczanie jezdni i chodników dozorczy otrzymali (oczywiście z kasy miejskiej) wynagrodzenie w wysokości, jaką ustalili komisja mieszana, złożona z przedstawicieli magistratu, inspektoratu pracy oraz co najmniej 4-ch dozorców domowych.

Zanim jednak komisja ta ustali owe płace, które zdaniem związku winny być zależne nie od wielkości oczyszczanego terenu, lecz od ilości godzin oddanej pracy, związek dozorców domowych żąda, aby magistrat wypłacił tymczasem po dwadzieścia tysięcy marek za każdy miesiąc, licząc od dn. 1 czerwca r. b., t. j. jednorazowo 100 tys. mk. każdemu dozorczy.

Dozorców domowych w Warszawie jest około 11 tys. Jeżeliby więc magistrat miał zadośćuczynić temu żądaniu związku, to musiałby jednorazowo wypłacić dozorcóm domowym tylko jeden miliard sto milionów mk.

O yginalne polowanie.

W Londynie w ostatnich czasach tożwiął się do nieznanych dotychczas rozmiarów nowy rodzaj przemyślu złodziejskiego: kradzież psów.

W tym roku, według obliczeń policjnych, zginęło w stolicy Anglii przeszło 20.000 psów, cyfra znacznie większa od zgubionych i przejęchanych przez ekipażę. Stan ten wyłumaczyć można tylko kradzieżą psów, którą „zajmuje się” specjalna kasta złodziejska. Złodzieje ci są doskonałymi znawcami rzadkich i cennych ras, w lot orientują się, ile wart jest dany okaz i nader sprytnie załatwiają się z „techniką” swego fachu.

Odbywają najpierw pilne inspekcje po głównych ulicach, gdzie wypatrują najlepszą zdobycz. Wybrańszy sobie tego lub owego psa, złodziej śledzi do kogo należy, gdzie stale mieszka i o jakiej porze pokazuje się na ulicy.

Mając te wszystkie dane, przystępuje taki pieski amator pewnego dnia do uprowadzenia ulubieńca wytwornej lady lub samotnego dzentelmena.

Idzie z tyłu za psem, niespostrzeżonymi ruchami oswaja go z sobą i bada jego charakter. Gdy pies nie zdradza specjalnej animacji do niego lub szczególnego przywiązania do właściciela, złodziej zwabia na jakimś mniej ludnym rogu ulicy i częstuje przysmakiem z góry mięsem o silnym, drażniącym zapachu i doskonałym smaku.

Gdy pies zbliży się do niego, złodziej odpowiednim chwytem porwyga go pod szeroki płaszcz i unosi z sobą.

Los psa jest odtąd nieznamy. Na scenie zostaje opuszczona lady, obraca się na wszystkie strony, woła, daremnie woła swego „Fido” i w końcu wraca niepokieszona po stracie do domu.

Brak służących w Ameryce.

Według ostatniego spisu ludności w Stanach Zjednoczonych, ludność ich zwiększyła się o 16 milionów osób w ciągu lat dziesięciu, liczba natomiast służby domowej zmniejsza się stale.

I tak, w ciągu tych lat dziesięciu (1910—20) liczba kucharek zmniejsza się o jedną piątą, pokojówek o jedną czwartą, służących do wszystkiego o jedną piątą, przacek o jedną czwartą a szwaczek domowych nawet o połowę. Wobec tego dzisiaj tylko ludzie bardzo bogaci mogą pozwolić sobie w Ameryce na utrzymanie służby domowej, złożonej prawie wyłącznie z cudzoziemców, świeżo przybyłych z Ameryki i nie obeznanych jeszcze ze stosunkami amerykańskimi.

Jednym z ciekawych skutków tego braku służby jest nadzwyczajne zwiększenie się liczby małżeństw bezdzietnych. Na ulicach załudnionej przez załudnienie średni zachodniej dzielnicy Nowego Jorku znaleźć można całe szeregi domów, w których nigdy nie rozlega się głos dziecka.

Innym skutkiem jest nadzwyczajna pomysłowość amerykan w kierunku budowy przyrządów, zaoszczędzających pracę ludzką w gospodarstwie domowym.

Zawieszone wydawnictwo.

Ciągły spadek marki niemieckiej, a zarazem wzrastające koszty wydawnictwa i cen papieru postawiło niemiecki przemysł wydawniczy w tak przykrej sytuacji, że wiele wydawnictw, szczególnie większych rozmiarów, musiano zawiesić.

Tak np. lipski instytut bibliograficzny, przygotowujący nowe wydanie wyczerpanego już od lat kilku znanego leksykonu Meyera (Meyers Konversationslexikon), zawiadamia współpracowników tej wielkiej encyklopedii, że zawieszają dalszą pracę nad nią i proszą o zwrot posiadanych materiałów. Materiał do trzech pierwszych tomów już zebrano, ponieważ jednak przy dzisiejszych cenach papieru i pracy wydanie jednego tomu kosztowałoby 50 do 60 milionów marek, wydawnictwo zaś zaczęłoby się opłacać dopiero po wydaniu sześciu tomów nie może więc być mowy o dalszej pracy nad encyklopedią, wobec potrzeby bezprocentowego wyłożenia przynajmniej 500 milionów marek. Na taki wydatek nie może pozwolić sobie żadna firma wydawnicza.

Teatr miejski w Łodzi pod dyr. H. Barwińskiego.

„Peer Gynt”

poemat dramatyczny w 14-tu odsłonach Henryka Ibsena. — Przekład Iana Kasprówicza. — Muzyka Edwarda Griega.

Odsłona 1-sza „Prze młynie”. — Odsłona 2-sza Wesele. — Odsłona 3-cia Intryga. — Odsłona 4-ta Kobieta z zieleni. — Odsłona 5-ta W zamku starego z Doowru. — Odsłona 6-ta Solweiga. — Odsłona 7-ma Śmierć Azv. — Odsłona 8-ma w Maroku. — Odsłona 9-ta Anitra. — Odsłona 10-ta Przed posagiem Slinka. — Odsłona 11-ta W zakładzie obłąkanych. — Odsłona 12-ta Odlewacz guzików. — Odsłona 13-ta Na rozstajach. — Odsłona 14-ta Pieśń Solweigi.

O s o b y:

Aza, wdowa	A. Poddórska
Peer Gynt, jej syn	K. Adwentowicz
1-sza stara kobieta	M. Wrzeszczoska
2-ga stara kobieta	M. Wiśniowska
Aslak, kowal	J. Orlicz
Kucharz	W. Gurynowicz
Solweiga	J. Wernisówna
Ociec Solweigi	T. Lechowski
Matka Solweigi	W. Jerzmanowska
Intryda	S. Turkońska
Ociec Intrydy	M. Rembosz
Narcezon	T. Krotke
Ociec narcezonego	W. Wybrański
Matka narcezonego	J. Szyndler
parobcy	Z. Rzecki
trzeci	H. Rozmarynowski
piersza	B. Bronowska
druga	M. Wależanka
trzecia	I. Trzydarówna
czwarta	H. Łapińska
piata	E. Brandtówna
Stary z Doowru	L. Wiśniewski
Kobieta w zieleni	Z. Rodowiczowa
I. Najstarszy z Doowru	W. Gurynowicz
II.	J. Orlicz
Stary chłop	R. Urbański
pierszy	H. Tańska
drugi	S. Jarkowska
trzeci	I. nadworny
czwarty	L. Łapińska
Pierwsza czarownica	I. Trzydarówna
Druga czarownica	W. Jerzmanowska
Wielki Krzywy	E. Brandtówna
pierszy	J. Piłarski
drugi	J. Szyndler
trzeci	H. Rozmarynowski
ptaków	M. Rembosz
Trumpeter Strale	G. Rakowski
Cotton	W. Kieszczyński
Ballon	J. Sarnecki
Eberkopf	S. Dębicz
Anitra	J. Elwing Sarnecka
Begrifenfeld, prof. dr. filozofii	K. Wojciechowski
Hu-hu, poprawiacz języka z wybrzeży malabarskich	R. Tański
Pellak z mumją królewską	E. Rold-Snay
Hussein, minister na Wschodzie	J. Woskowski
pierszy	W. Gurynowicz
drugi	T. Lechowski
trzeci	M. Rembosz
Odlewacz guzików	H. Barwiński
Chudy	K. Oswald
Chłopak	

parobcy, dziewczęta, podjadki, chłopci, tancerki orientalne,

Dekoracje J. Wodyńskiego i B. Kudewicza.

Kostjmy z pracowni A. Pytia i Poelskiej.

Tańce układu baletmistrza W. Majewskiego.

W odsłonie 5-ej taniec podjadków.

W odsłonie 9-ej taniec orientalny.

Orkiestra Symfoniczna.

Reżyserował dyr. Henryk Barwiński.

Zmysłność słoni.

Jeden z członków odbytego we wrześniu, w m. Hull, zjazdu przyrodników angielskich, zoolog dr. Griffith, opowiada zdarzenie następujące:

Pewien właściciel menażerii, wszedłszy do stajni kilku słoni, spostrzegł, że jeden z olbrzymów ciężko kaszle. Zaaplikował mu więc lekarstwo pod postacią wiadra wody, do którego wlał dwie butelki mocnej wódki.

Widocznie zapach tego lekarstwa i skutek, jaki wywarło na ich towarzyszu, nie uszedł uwagi innych słoni, gdyż bowiem następnego dnia właściciel menażerii wszedł znów do stajni, wszystkie słonie zaczęły kasnąć, jak na komendę. Właściciel jednak nie dał się wziąć na lepi symulantom i odpowiedział słoniom także kaszlem.

Czytajcie codzień rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym panowała tendencja dla walut i dewiz wysoko-cennych słabsza.

Notowania zniżkowe.

Papiery dywidendowe w ożywionych obrotach po kursach mocniejszych. Państwowe bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 10400—10950.
Franki fr. 819.
Marki niem. 3.45.

Czeki i wpłaty.

Beldia 767.50
Berlin 3.45—3.42.50
Gdańsk 3.50—3.42.50
Helsingfors 285.
Londyn 48400—49250.
Nowy Jork 10900—10950.
Drobne dolary 10950—10850.
Parvz 815—824.
Szwajcaria 2040.
Sztokholm 3030.
Praga 567.
Wiedeń 14.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1700.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—220.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 53.00.
5 proc. oblig. m. Warszawy 255.

Akcje.

Bank Dyskontowy 9000—9300.
Bank Kred. Warsz. 6850—7200
Bank Zachodni 8800.
Bank Zi. ziem. pol. 5800
„Częstocice” 220000
Lilpon 23250.
Drzewo 2150—2100.
Węgiel 36000—36250.
Modrzewski 32000.
Rudziński 13500—14700
Cukier 225000—220000
Pocisk 1250.
Firlej 1475.
Ostrowiec 36000—37000
Zieliński 6100—6200.
Orthwein i Karasiński 3900
Starachowice 17300—17200.
Zyrardów 415000.

Bawelna.

BREMA, 18 października. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 1575.20, o g. 6-ej 1601.90.

LIVERPOOL, 18 październ.—Bawelna loco 13.04, na październik 12.81, na listopad 12.74, na grudzień 12.65.

NEWY JORK, 18 październ.—Ceny w centach za 1 lb. Bawelna loco 23.00, na październik 22.72, na listopad 22.88, na grudzień 23.05, na styczeń r. 1923 22.88, na luty 22.94, dowóz bawelny 72,000.

NEWY ORLEAN 17 październ.—Bawelna loco 22.25.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 18 październ.—Marka polska 27.47,00—27.53,00, przekaz na Warszawę 27.50,50—27.52,50, przekaz na Poznań 27.47,00—27.53,00.

BERLIN, 18 październ.—Marka polska 27.10—00,00, przekaz na Warszawę 27.35.

Na giełdzie końcowej para polska 27.12.

ZURYCH, 18 październ.—Marka polska 0.052.

GENEWA, 18 październ.—Marka polska 0.055.

AMSTERDAM, 18 październ.—Marka polska 0.024.50

PARYZ, 18 październ.—Marka polska 0.15.80

LONDYN, 18 październ.—Marka polska — 46.400 (czek) 44.400 (gotówka).

NEWY JORK, 18 październ.—Marka polska 0.093.65

Towary włókiennicze.

BIALYSTOK 18 październ.—Karo 3300—3600, kastor kolorowy 1200—1700, zwyczajny 1500—1900, ciemny 1200—1400, burka na wełnianej osnowie 2000—3300, na bawelniej osnowie 1500—2000, materiał paltotowy z podszewką 3500—8500, koce szagatowe, szt. 12000—40000, komin-danckie szt. 5000—10000, szmaty zwyczaj. za pud 8000, tybet za pud 18000, wełna scheco za pud —, fein za pud —.

WARSZAWA, 18 październ.—Plótno „Kosciuszko” za sztukę 17 metr. 26.20,— za 1 metr 1.546, plótno „1000” za szt. 17 metr. 25.920, za 1 metr 1.524, plótno polskie prima za szt. 17 metr. 27.840,— za 1 metr 1.637, plótno cienkie za szt. 17 metr. 25.920,— za 1 metr 1.524, ręcznikowe za 1 metr 1.932, Danja” za metr —, „Alzacja” za 1 metr 1850.

Kilka dni nad jeziorem Bodeńskim.

Lindawa, w październiku.

Wczesną wiosną lub późną jesienią, gdy nad morzem jest wietrzno zimno, gdy lodowata fala rzuca się podstępnie na piasek, gdy po niebie ciągną ołowiane chmury, uciekamy na jeziora.

Najpiękniejszym z nich jest bezspornie jezioro Bodeńskie. Gdy o tej jesiennej porze nad morzem wieje pustka i chłodem, gdy wszystko, co żywe, chroni się do domów, a wiatr, rozpryskując fale, huczy dniem i nocą, tu panuje cisza, zielenią się drzewa przydrożne, słońce sieje swe ostatnie ciepłe blaski, a nad spokojną taflą jeziora rozciąga się słodka i cicha zaduma dojrzalej jesieni.

Oto zapada zmierzch. Kontury i barwy zacierają się w tej dziwniej mieszaninie dnia i nocy a jezioro świeci srebrnie i połyskliwie, oddając niebu blaski, które chłonęło w ciągu dnia.

Lekka przezroczysta mgła unosi się w ciepłym powietrzu, które gra wszystkimi barwami, zaczynając od delikatnego opalowego cienia, a kończąc na królewskiej purpurze i ciemnym fiolecie. Są to ostatnie promienie, które słońce żegna ten piękny zakątek.

Oto odrywa się dzwon kaplicy i po chwili już aksamitny płaszcz nocy otula jezioro, drzewa i dalekie górskie wierzchołki. Ciche gwiazdy przegladają się w toni jeziora, a nad brzegami błyskają światła tych wszystkich uroczych starych miasteczek i osad, które stanowią przepiękną oprawę tego jeziora.

Wyniosłe topole i stuletnie platany, szpalery owocowe i łagodne pokryte wlnem wzgórza, stare ramki, sędziwe mury i przepiękne gotyckie kościołki otaczają jezioro, ramą o niezwykłej harmonii i słodkim uroku.

Zdała srebrnie świeca śnieżne stoki Alp, zielenią się bukowe i dębowe lasy, a zielona zlekką falista równina ciągnie się aż hen po krańce widnokręgu.

Cudne są, te małe prastare miasteczka w wieńcu lasów i winnych wzgórz, które swymi sędziwymi murami przegladają się w modrej fali i śpiewają tak odległą niestety, a tak piękną melodię ciszy, harmonii i pogody.

Dalecy ludzie i dalekie wypadki okrywają je jakby patyną historyczną i dodają dziwnie melancholijnego uroku.

Jest to zapewne wpływ jesieni ale wydaje mi się, że wszystkie te pełne uroku zakątki zasypiają i coraz dalej odsuwają się w przeszłość, zabierając z sobą wszystko co dotychczas było nam osłodą życia: ciszę, piękno i harmonię. Wydaje mi się, że odtąd zostaniemy wydani na pastwę złego, na żer nienawiści wzajemnej, na zgilek i hałas nowoczesnego życia i jego nieukrywanej brzydoty.

Jakże piękne są te pełne za-lamków i szczerb mury! Oto zamek, gdzie przebywał Dagobert z królewskiej krwi merowingów, oto ściany za którymi Annetta Droste wyśpiewała swą lirykę, oto kwadratowe mury, za którymi odbyło się tyle zborów kościelnych.

Uroczę jest miasteczko Lindau zbudowane na wysepkach, uroczę są brzegi jeziora czy należą do Bawarii, do Barenu, czy do Szwajcarii.

Wszędzie z zieleni lasów wyciera romantyczna przeszłość tego zakątka, wszędzie wino porasta stoki gór, wszędzie olbrzymia tafła jeziora dodaje blasku i piękna. Lasy grają złotem i jesienną purpurą, a woda usiana jest uszlachetnionymi i ostatnimi wędzącymi kwiatami. Jakże trudno oderwać się od tego wszystkiego. Jedyną pociechą jest myśl, że wkrótce i tu zawita zima, że lasy staną nagie i bezlistne na wietrze jesiennym, że na niebie będą gnaty chmury, a przeżyłszy ton jeziora pociemnieją i wzburzą się odbijając ciemnie i ołowiane niebo.

A więc do wiosny!

Kajet: Zieliński.

Wynóz drzewa do Francji.

Według umowy wiedeńskiej, Niemcy obowiązane są dostarczyć Francji materiałów na odbudowę departamentów, zniszczonych podczas wojny. Z pośród przedmiotów, niezbędnych dla odbudowy, jak drzewo, żelazo, cement, cegła, wapno, umeblowanie, narzędzia, maszyny rolnicze i fabryczne mogą być faktycznie dowożone. Niemiec do Francji, gdyż inne materiały kalkulują się we Francji znacznie taniej, niż dostarczone z Niemiec.

Co się tyczy drzewa, to wobec braku tego artykułu dla potrzeb wewnętrznych, Niemcy będą mogli wywieźć się ze swych zobowiązań jedynie drzewem pochodzenia polskiego. Te okoliczności powinny wyzyskać eksporterzy polacy dla bezpośredniego wywozu z Polski do Francji, gdyż w przeciwnym razie Niemcy staną się z łatwością niezbędnym pośrednikiem dla polskiego eksportu drzewnego.

W imieniu konsorcjum przedsiębiorstw dla odbudowy okręgów zniszczonych Reims, Soissons, Lens i Lille, występuje p. Michel Rey, 62 rue du Faubourg Poissonniere, Paris. Gotów on jest pertraktować z poważnymi ugrupowaniami drzewnymi w Polsce, któreby się podjęły dostawy większej ilości drzewa dębowego, świerkowego i sosnowego.

Blizszych informacji udziela radca handlowy przy poselstwie polskiem w Paryżu, 12 rue de Marnigan.

Dr. med. I. STUPAY

Specjalista chorób oczu.
ordynuje od 2—5 pp.
ul. Zachodnia 63.
704—7

Obnwie damskie, męskie i dziecięce
butki domowe ze skóry i filcu poleca
FRANCUSKI MAGAZYN
H. PETERSILGE
Piotrkowska 93.

CORSO

Zielona 2.

Ostatnie 4 dni

słynnej serii obrazów z
ELMO LINKOLNEM

Od poniedziałku,
dnia 23-go b. m.
nowa sensacja
amerykańska
p. t.

LUDZIE I BESTJE

z atletą Bobem i Ellen Sandgwik w rol. głównych.

GABRIEL MAURIERE.

Złudne szczęście.

Niewiele miejsca zajmowała, skromnie usadowiwszy się w ciasnym kąciku przedziału; trzeba uczynić z siebie jaknajmniejszą, jaknajmniej zwracającą w życiu istotę, gdy szczęście przestaje spryskać. Czuje się samotną, bardzo samotną, bezlistnie rzuconą na pastwę losu. Od długich, długich godzin jechała, przyglądając się przez okno rozległemu przestrzeniom bez końca, nieznany miastom, olbrzymim płaszczyznom, rozpościerającym się za nią, przed nią, dokoła niej, chcącym jakby oddzielić ją od ludzi, od wszystkiego, co żyje.

Nie była brzydka, nie była również piękną. Mała brunetka, z noskiem lekko zadartym, z podbródkiem ozdobionym małym dołeczkiem, układając rozmaite torebki, woreczki, walizkę, parasol i rękawiczki, miała minę dobrej gospodyni. Kilka fałdek na szyi, parę zmarszczek na czole, wskazywały, że musiała mieć przeszło trzydzieści lat. Smutna jej twarz uśmiechała się grzecznie i ufnie.

Dwa miesiące upłynęły już od czasu, gdy René ją porzucił. I dlaczego? Przez głupstwo, sprzeczek bez poważnego powodu, lub raczej powodowany tchórzostwem i egoizmem mężczyzny, uciekających przed zmarszczkami kobiety, albo może znudził mu się ciągły jej widok. Stosunek ich bowiem trwał już od wielu lat, a ona straciła świeżość dwudziestoletniej dziewczyny. René miał ładne wasy i ptaśni mózg; uciekł w świat z córką mleczarki. Ona została sama, bez

oparcia, bez pracy, cierpiąca nędzę. Przy boku mężczyzny jest się bezpieczną i poważaną; nie trzeba się skutać, by jaknajmniej miejsca zajmować w przedziale kolejowym! A ona czuje taką potrzebę przytulenia się do kogoś!

W Sains—Germain des Fosse's wsiadł do wagonu wysoki młodec. Zajął miejsce na przeciwległej ławce, nawprost niej, świeży, różowy, o twarzy banalnej, lecz regularnej, z wypielegnowanymi wąsami. Wyraz twarzy miał zadowolony, poutały, jowialny, człowieka, czującego się wszędzie, jak w domu. Popatrzyli na siebie—on, spojrzeniem, które mówiło: Hol hol—ona—z wdzięcznością, że się tu znalazł, że ją potrącił i nadeptał jej na nogę. Jaki on grzeczny, ten małomieszczyński!

—Może pani przeszkadza fi-ranka?... Przepraszam panią... Stokrotnie przepraszam...

Uśmiechnęła się i odrzekła u-przejmie:

—Nic nie szkodzi.

Słowa te były zawarciem przy-mierza. Parę niewiele znaczących zdań drży w niej i budzi jakieś nieokreślone poczucie zadowolenia; ma wrażenie, jakby ciężar jakiś spadł jej z serca, bo przemówił ktoś do niej, bo młody człowiek z twarzą szczęśliwą zajął się nią... Oczy jej spoczywają na rzeczach, których nie zdążył jeszcze umieścić; on śmieje się z tego, że traci równowagę wskutek kołysania się pociągu i z kapelusza, który nie chce się utrzymać w siatce i ciągle spada mu na głowę.

Śmiejąc się i gadając, odwraca oczy na towarzyszkę podróży, z głupią miną człowieka, który, ażeby się podobać, chce koniecznie być zabawny i dowcipny.

W tym wypadku udało mu się

bez trudu. Znudzona długiem siedzeniem w kąciku, szczęśliwa była, że może słuchać, mówić, śmiać się. Chichotała półgłosem, pieszczotliwie, ciągle podnosząc na niego oczy, piękne jeszcze, przyćmione rozczuleniem. Jego płaskie dowcipy, głupie historie i banalne opowiadania pobudzały ją do śmiechu, jakby niczego równie zabawnego nigdy w życiu, nie słyszała.

Zaczęli rozmowę... Opowiadała mu, że wraca od ciotki, gdyż liczyła, że tam, na południu, prędzej znajdzie jakieś zajęcie, lecz pojechała napróżno.

W Paryżu czeka ją nędza, gdyż wszystko takie drogie; już nieraz jej zażnała, więc nie przeraża się zbyt. Szczęście, że pokój za dwa miesiące zapłacony, zawsze była przeznaczone.

Twarz ożywiła się rozmową, chichocze, robiąc zalotne minki.

Pociąg zbliża się do Paryża, szybko mijając brudne okolice podmiejskie. Ona się podnosi.

—Muszę wiożyć kapelusz.

—Kapelusz historyczny.

—Jakto?

—Kapelusz historyczny, Napoleoński!

Ona śmieje się serdecznie, podziwiając mądrość i dowcip młodzieńca. Kładzie kapelusz, kokiecnie zawiązuje wóalek, obciąża starannie suknie, uwydatniając kształty, i spogląda na niego błyszczącymi oczyma, które mówią:

—Czyż nie mogę mieć jeszcze prawa do szczęścia, miłości?...

On, uśmiechnięty zarożumiał i głupio, jak subiekt, obsługujący klientów, patrzył na nią.

—O czym pan myśli?

—Myślę o zbożach skoszonych nie dla nas, których piękne dojrzałe ziarno służy na chleb dla obcych!

Znów się roześmiała: trzeba śmiać się, gdy mężczyzna stara się być dowcipny.

—Czy to utwór?

—Rostanda... wie pani, napisał Orlatko, Cyrana!

—Tak, tak, widziałam w teatrze!

Wysiedli, prześcigając się w uprzejmościach. Młodzieniec był i coraz więcej nadszkapujący.

—Będzie mi danem ujrzeć panią?

Nie odpowiedziała. Powtórzył pytaniem... Uważała, że należało trochę się podrożyć.

—Czy to konieczne? Jestem poważną kobietą? Od czasu, gdy René mnie porzucił, tak mało ufam ludziom...

Gdyby chociaż trochę znała pana... Czem się pan zajmuje?

Opowiadał historie, upiększał: nazywa się Gaston Paulard. Zajmuje wysokie stanowisko w fabryce na południu Francji... Tysiąc franków miesięcznie, oprócz innych dochodów...

Po półgodzinnym opowiadaniu, rzekła:

—Chce pan stale mieszkać ze mną?...

—Ależ naturalnie... Nic mnie tak nie pociąga, jak życie rodzinne i ognisko domowe...

Nazajutrz odwiedził ją, zabrał na obiad, a na trzeci dzień podarował mu prawie nowe trzewiki, które natychmiast włożył... Zadowolona, snuła marzenia, projekty; obliczała, robiła rachunki; za pieniądze, które zarobi sama, będzie prowadziła gospodarstwo, za oszczędności Gastona kupi to i owo...

—Nie opuścisz mnie nigdy, prawda spytała gwałtownie pewnego wieczoru, jakby nagłe zimno owionęło ją całą...

—Nigdy! Jestem, jak bluszcz.
—Bluszcz!
—Tak jest. Umieram tam gdzie się przywiązuję.

—Nikt tak nie umie przemawiać, jak ty!

Uśmiechała się rozczulona. Za resztę oszczędności, przyrzadzała skromne potrawy. —Jednego wieczoru zaprowadził ją do teatru, innego — do kinematografu.

Był zawsze wesół, opowiadał, błagował. Nigdy nie można się było znudzić jego towarzystwem. Spoglądając na piękne, białe zęby Gastona, coraz więcej zadowolona była z życia.

Gdy go prosiła:

—Mój drogi, zaprowadź mnie tam.

Zgadzał się zawsze:

—Dobrze, kochanie.

I była szczęśliwa.

Pewnego dnia oczekiwała go napróżno. Obiad był gotowy, na deser przygotowała ulubiony przez niego krem czekoladowy. Niestety, krem opadał samotnie, nie mogąc doczekać się skonsumowania. Gaston Paulard nie zjawił się więcej! Gdy po piętnastomiesięcznym pobycie w Paryżu, dokąd został wysłany przez notariusza, u którego spełniał obowiązki zwykłego kancelisty, wrócił do swego małego rodzinnego miasteczka, ośmni swych prowincjonalnych kolegów, opowiadaniem o cudach Paryża.

—Paryż! To jest miasto! Ah! moi drodzy, jak tam się żyje! Mieszkać w hotelu? —nigdy w życiu! Znajdujesz sobie ładną koi-kielkę i mieszkasz z nią. Tak, moi drodzy! Dobra kalacyjka, dobry nocleg... I to wszystko nie prawie nie kosztuje!

(Tłumaczyła C.)